

108 110
ODDZIAŁProtokół przesłuchania świadka

Dnia 20 lutego 1946 r. w Warszawie, asesor sądowy Antoni Krzętowski, delegowany do oddziału Warszawa- Miasto Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał w trybie art. 107 k.p.k. niżej wymienioną osobę w charakterze świadka bez przysięgi. Świadek został uprzedzony o obowiązku mówienia prawdy, oraz o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, poczym zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Gizella Switalska
Imiona rodziców	Władysław i Stefania
Data urodzenia	20 czerwca 1909 r.
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul. Wilcza 29 a.m 12.
Zajęcie	właścicielka instytutu kosmetycznego
Wykształcenie	studentka medycyny
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Karalność	niekarana

Matka moja Stefania Bydyńska przebywała na kuracji w Instytucie Radowym w Warszawie, jako podejrzana o raka. W dniu wybuchu powstania t.j. pierwszego sierpnia 1944r. w godzinach rannych odwiedziłam matkę w Instytucie i z uwagi na zbliżanie się wojsk sowieckich, niepewność sytuacji i ogólna atmosfera nerwowości w Warszawie, chciałam ją zabrać do siebie t.j. na ulicę Bracką, nr. 10 do swego mieszkania. Matka oparła się jednak temu projektowi uważając, że włącznie w szpitalu może uważać się za najbezpieczniejszą. Pożegnałam więc matkę i powróciłam do swego mieszkania. W parę godzin po tym wybuchło powstanie i matkę więcej już nie zobaczyłam. O losie jaki spotkał moją matkę i okolicznościach jej śmierci dowiedziałam się od Bronisławy Mazurkiewiczowej, pielęgniarki Instytutu Radowego. Rozmawiałam z nią na ten temat w końcu lutego 1945r. Bronisława Mazurkiewicz jak sądzę, mieszka w dalszym ciągu na terenie Instytutu Radowego/ ul. Wawelska 15/ z tego co opowiedziała mi ona wynika, że cały personel lekarski i pomocniczy opuścił szpital w dniu 6 sierpnia 1944r. pozostawiając wszystkich chorych ich własnemu losowi. Pozostała tylko przy chorych właśnie Mazurkiewicz. Mówiła mi ona, że od początku powstania Instytut napastowany był przez Ukraińców, którzy na terenie Instytutu dopuszczali się licznych zbrodni mordując zarówno lekarzy jak i chorych i ludzi z obsługi szpitalnej. Niezależnie od tego utrzymywali wszystkich w ciągłej obawie śmierci, godząc ustawicznie rostrzeliwaniem. Ponadto liczne były wypadki gwałtów w stosunku do kobiet. Personel szpitala jak sądzę opuścił szpital w dniu 6.VIII będąc do tego zmuszony przez Niemców wzgl. Ukraińców. Mazurkiewicz wyszła wówczas z innymi, lecz potem już z drogi zawróciła i powróciła do Instytutu. W dniu 19 sierpnia zarządzoną ogólną ewakuację wszystkich chorych z Instytutu. Chorzy którzy o własnych siłach nie mogli opuścić łóżek byli rostrzeliwani przez Niemców wzgl. Ukraińców, poczym podpalano pod nimi materace. Mazurkiewicz wspominała mi również o wypadkach spalania żywcem jednej czy może więcej osób. Ogółem jak mi mówiła Mazurkiewicz w szpitalu wówczas znajdowało się 57 chorych, którzy objęci zostali rozkazem ewakuacji po drodze na Zieleniaku, dokąd skierowano konwoj, niektórzy chorzy zostali przed odejściem zabici, a reszta została wymordowana

na w spalonym budynku, znajdującym się na terenie Zieleniaka. Egzekucja odbyła się w ten sposób, że kazano wchodzić ludziom trójkami na teren owego spalonego budynku i jakiś oficer ukraiński przy przekroczeniu budynku strzelał ofiarom z pistoletu w tył głowy. W ten sposób poniosła śmierć w pierwszej trójce moja matka. Po egzekucji zwłoki obiano benzyną i podpalono. W jaki sposób Mzurkiewicz uniknęła wówczas śmierci tego nie potrafię powiedzieć.

W dniu 21 kwietnia 1945r. byłam na terenie owego budynku, gdzie miała miejsce egzekucja. Widziałam tam duże ilości popiołów i kości. Razem ze mną był tam obecny niejaki Mańko mąż jednej z ofiar tej egzekucji. Wspólnie z nim pochowałam te wszystkie kości i popioły na Powązkach w kwaterze 38^a rząd 7-my, grób drugi.

Adresu dr. Łaskowskiego nie znam.

Omówienia: zakreślone: "Personel szpitala" "Pewną ilość"..." jako relikwie" dopisano "38^a"

Odczytano.

/ Gizella Switalska /

p.o. Sędzieja

/ Antoni Krzątowski /

Sędzia
HALINA WERENKO

Za zgodność

Mew

